

Michał Śliwa
Kraków

Narodoworadykalny model państwa totalitarnego w Polsce

Zagadnienie totalitaryzmu nie jest wcale nowym, nieznanym pojęciem w polskim życiu politycznym i umysłowym. Toczone dziś wokół niego spory są związane głównie z upadkiem realnego socjalizmu i próbą oceny charakteru systemu ustrojowego w powojennej Polsce¹. Tymczasem do polskiej myśli politycznej wprowadzili go twórcy ruchu narodoworadykalnego już w trzecim dziesięcioleciu naszego wieku. Oni to najpełniej dokonali na gruncie polskim percepcji faszystowskiej. Sami bowiem po wyodrębnieniu się z ogólnego ruchu nacjonalistycznego utworzyli nową strukturę partyjną — Obóz Narodowo-Radykalny (1934 r.), uznany do dziś za „najbardziej dojrzały typ partii faszystowskiej”². Jego przywódcy, z Bolesławem Piaseckim na czele, z założeń i twierdzeń doktryny narodoworadykalnej najlepiej opracowali koncepcję ustroju politycznego państwa narodowego, określanego też mianem „totalnego państwa narodowego” lub „totalnego katolickiego państwa narodu polskiego”, i byli najkonsekwentniejszymi zwolennikami nadania państwu polskiemu charakteru totalitarnego.

Nieprzypadkowo dopiero w latach trzydziestych polskie środowiska nacjonalistyczne wykazały żywe zainteresowanie ideą państwa totalitarnego. Wówczas bowiem nasiliły się zjawiska kryzysu cywilizacji i kultury europejskiej. Wielki kryzys ekonomiczny i jego społeczne skutki, załamanie się wartości ideologicznych i systemu ustrojowego liberalizmu demokratycznego, sukcesy ruchów totalitarnych i autorytarnych itp. zachęciły do poszukiwania w doświadczeniach włoskich i niemieckich nowych wzorców ustrojowych. Ich przyswojenie dokonywało się wraz ze zmianą pokoleniową w ośrodkach myśli politycznej, jaka następowała na przełomie trzeciej i czwartej dekady bieżącego stulecia. Wyraźnie można było wówczas dostrzec zanikanie w każdym niemal obozie i ugrupowaniu politycznym aktywności ideowotwórczej starszego pokolenia myślicieli i ideologów ukształtowanych na wartościach postoświeceniowych, scjentyistycznych i heroizmu niepodległościowego. Do głosu dochodzili młodzi twórcy. W swym myśleniu o przyszłości Polski nie byli już skrępowani w takim stopniu, jak ich poprzednicy dziewiętnastowiecznym systemem wartości politycznych i moralnych. Dlatego wyrażali postawy radykalne, często nawet ekstremistyczne. Byli także bardziej otwarci i chłonni na idee irracjonalne i mesjanistyczne.

Nic też dziwnego, iż młodzi radykalni narodowcy za podstawę swych rozważań o wizji nowego ładu społecznego przyjęli zasadę skrajnej negacji liberalizmu i jego dziedzictwa ideowego, intelektualnego i ustrojowego. Nie chodziło im o krytykę demokracji parlamentarnej i rozwiniętego kapitalizmu, lecz o zakwestionowanie całej formacji duchowej i społecznej wyrosłej z racjonalizmu oświeceniowego. Toteż w faszystwie dostrzegali najskuteczniejszy

sposób na powstrzymanie — jak twierdzili — procesu rozkładu życia społecznego jako skutku realizacji zasad liberalizmu demokratycznego. Szczególną rolę w tworzeniu antyliberalnego i antydemokratycznego nowego ładu społecznego wyznaczali organizacje państwowej. W sformułowanej już w 1933 r. projekcji państwa narodowego Bolesław Piasecki wyrażał koncepcję ustroju totalitarnego, wykonywanego przez hierarchicznie zorganizowaną monopartię („organizację polityczną narodu”), zastępującą w pewnym zakresie organy władzy państwowej i kierującą się zasadami solidaryzmu narodowego i społecznego³. Członkami tej organizacji mogli być tylko Polacy, którzy wcześniej należeli do przymusowej organizacji wychowawczo-politycznej narodu polskiego, obejmującej młodzież w wieku od 10 do 21 roku życia. Piasecki przewidywał czterostopniową przynależność do organizacji politycznej narodu, jedynej zresztą partii politycznej działającej legalnie w społeczeństwie. Pierwszą, najliczniejszą grupę stanowiliby wszyscy Polacy nie karani sądownie; drugą — legitymujący się ukończeniem szkoły średniej; trzecią — posiadający wykształcenie wyższe lub praktyczne; czwartą — należący już co najmniej 10 lat do politycznej organizacji narodu i mający wybitne osiągnięcia np. zawodowe, naukowe, itp. Sprawowanie funkcji państwowej miało być uzależnione od przynależności do danego stopnia organizacji politycznej narodu. Na jej czele stałby zwierzchnik, wybierany na pięć lat przez członków grupy czwartej. Miał on powoływać rząd i go kontrolować. Funkcje ustawodawcze spełniałoby najwyższe kolegialne kierownictwo politycznej organizacji narodu. Sprawy konfliktowe miały być rozstrzygane w quasi-referendum, w którym mogli brać udział jedynie Polacy, należący w przeszłości do organizacji wychowawczo-politycznej narodu polskiego.

Do wprowadzenia tego ustroju totalitarnego miano przystąpić po obaleniu rządów sanacyjnych w wyniku rewolucji narodoworadykalnej. Ustrój ów byłby oparty — jak twierdzono w ogłoszonej 14 kwietnia 1934 r. deklaracji ideowej Obozu Narodowo-Radykalnego — „na hierarchii wynikającej ze stopnia związania losów każdego Polaka z losami Narodu jako całości, nie zaś na hierarchii pieniądza i materialistycznym stosunku do państwa, na czym oparte są dzisiejsze ustroje, zarówno parlamentarne, jak i policyjne. Władzę w państwie winna sprawować hierarchiczna organizacja Narodu, w której każdy Polak na właściwym terenie współdziała w rządach narodowych. Ustrój narodowy przywrócić musi powagę i rządy prawa, odrodzenie godności osobistej Polaka i zastąpić rządy mechanicznej siły rządami autorytetu państwa. Zajmowanie wyższego stanowiska w organizacji politycznej Narodu nakładać będzie na każdego większe obowiązki i większą odpowiedzialność, nie zaś stawać się źródłem przywilejów i korzyści”⁴.

Należy odnotować, iż koncepcje ustroju totalitarnego wzorem faszystowskiego i hitlerowskiego propagowały jeszcze kilkanaście powstałych w Polsce w latach trzydziestych organizacji politycznych o marginesowym jednak znaczeniu. Do głośniejszych z nich zaliczano Narodowo-Socjalistyczną Partię Robotniczą i Polską Partię Narodowych Socjalistów. Podejmowały one współpracę z ONR. Jednak początkowo wśród samych młodych narodowców, a zwłaszcza u starszego pokolenia wszechpolaków, koncepcje te budziły wątpliwości i nawet odnoszono się do nich z dezaprobatą. Przeciw stanowieniu w Polsce ustroju państwowego wzorem faszystowskich Włoch i hitlerowskich Niemiec wysuwano m.in. argument, iż ten typ ustroju polega na sprawowaniu przez państwo zwiększonych funkcji i zadań, co wzmaga tylko jego o imnipotencję, ogranicza prawa i wolności ludności, pozbawia ją wpływu i odpowiedzialności za losy narodu i państwa, demoralizuje ogół społeczeństwa, powoduje zwiększenie wydatków finansowych na utrzymanie państwa, i w konsekwencji nie zapewnia przyszłości państwu. Zastanawiano się, czy likwidacja systemu ustrojowego liberalizmu nie doprowadzi

do rządów bezprawia, co oznaczać by mogło — jak dowodził R. Rybarski — „rządy dla narodu, bez narodu i wbrew niemu”⁵. Niechętnie przyjmowano propozycje ograniczenia i likwidacji wielopartyjności, parlamentaryzmu, samorządności zawodowej i terytorialnej itp.

Do kwestii potrzeby budowy w Polsce ustroju totalitarnego powrócono jednak w kilka lat później, po ogłoszeniu 7 lutego 1937 r. *Zasad programu narodowo-radykalnego*. Jego autorzy z B. Piaseckim na czele rozwinęli głoszoną już wcześniej projekcję „katolickiego państwa polskiego narodu”, urzeczywistniającego wizję Polski mocarstwowej. Miało ono przewyciężyć zjawisko wielowiekowej dychotomii państwa i narodu w świadomości polskiej. Osiągnąć to miano dzięki powszechnej, wszechogarniającej i hierarchicznej „organizacji politycznej narodu” jako organizacji wszystkich Polaków, kierującej polityką państwową. Co prawda monopartia byłaby organizacją dobrowolną, ale jedynie przynależność do niej umożliwia udział w życiu publicznym. Jej monopolistyczną pozycję gwarantowałyby zlikwidowanie wszelkich innych organizacji politycznych jawnych i tajnych oraz jej kreatywna rola wobec państwa. Jej wódz miał być jednocześnie „naczelnikiem państwa” o bardzo szerokich uprawnieniach, włącznie z powoływaniem rządu. Monopartia miała zapewnić każdemu Polakowi rzeczywisty udział w rządach, czego nie stwarzały im rzekomo instytucje i urzędnia liberalnej demokracji, ponieważ — jak dowodzono — „w dzisiejszym państwie rozsypującej się demokracji wpływ obywatela na rządy jest fikcyjny, a głos jego, oddawany raz na parę lat na wyborczej kartce, najdobitniej świadczy, jak obłudne są frazesy o wszechwładzy ludności w ustroju parlamentarnym”⁶. Miała ona także organizować i kierować procesem wytwórczym, wymiany i finansowym państwa przez odpowiednią działalność swych sekcji zawodowych - chłopskiej, przemysłu, handlu i instytucji kredytowo-finansowych. Wytwórczość oparta byłaby na systemie centralistycznego planowania, którym objęte byłyby znacjonalizowany przemysł i pełnorolne, niepodzielne gospodarstwa chłopskie.

Totalitarny charakter projektowanego ustroju przejawiał się nie tylko w ścisłym zespoleniu totalnej „organizacji politycznej narodu” z państwem, w tym z jego organami przemocy - wojskiem, czyli w faktycznych rządach monopartii — państwa, opartych w znacznym stopniu na terrorze, lecz także we współdziałaniu ideologii i terroru. Autorzy *Zasad programu narodowo-radykalnego* wnioskowali bowiem, iż niezbędnym warunkiem budowy nowego ładu społecznego jest ukształtowanie nowego typu człowieka i ujednoczenie narodu polskiego pod każdym względem — klasowym, etnicznym, kulturalnym itd. Zadanie to miała realizować „powszechna organizacja wychowawcza”, która w ścisłym współdziałaniu z rodziną, Kościołem katolickim i armią „wychowywałaby młode pokolenie w jednolitym duchu ideowo politycznym praw bezwzględnych i hierarchii, kształciłaby cnoty rycerskie, rozwijałaby umiejętność pracy zawodowej”⁷.

Ogłoszenie *Zasad programu narodowo-radykalnego* zachęciło wielu publicystów związanych z Bolesławem Piaseckim do uzasadniania potrzeby wprowadzenia w Polsce totalitarnego wzorca ustrojowego. I znowu przypomnieli różne wady i braki ustroju liberalno-demokratycznego, przede wszystkim, że nie potrafił skutecznie przewyciężyć kryzysu cywilizacji i kultury kapitalistyczno-przemysłowej i że umożliwił jeszcze rozwój czynników rozkładu moralnego narodu - masonerii, socjalizmu i komunizmu. Dlatego nadeszła już właściwa pora, by zastąpić go systemem ustrojowym bardziej sprawnym i skutecznym, sprawdzonym we Włoszech i Niemczech⁸.

Właściwa jednak dyskusja wokół państwa totalitarnego rozwinęła się na przełomie lat 1937/1938. Zabrali w niej głos wszyscy niemal publicyści narodoworadykalni i narodowokatolicy. Polemizowała z nimi cała prasa demokratyczna, socjalistyczna, ludowa itd. W za-

sadzie nie było wówczas w Polsce gazety i czasopisma, na którego łamach nie pojawiłaby się publikacja o totalitaryzmie. Dyskusję tę zainicjował ks. J. Pawski w miesięczniku młodzieży katolickiej „Pro Christo”, wydawanym przez ojców marianów. Przybrała ona nie spotykany dotychczas charakter ogólnospołecznej debaty. Publicysta „Pro Christo” odróżniał idee totalitarne od ustroju totalitarnego. Co prawda przyznawał, że hitleryzm wypaczył ideę totalitarną, ponieważ związał ją z neopoganizmem, ale sądził, że Polska położona między dwoma totalitaryzmami: „neopogańskim germanizmem” a „satanicznym komunizmem”, by mogła przetrwać, musi sięgnąć do wzorów sprawdzonych wokół siebie. Jest to tym bardziej potrzebne, że sam totalizm jako prąd ideowy, zanim stanie się ustrojem państwowym, „porzywa masy do heroicznym wysiłków, zespalających je w jedną duszę zbiorową, ukazującym narodowi gigantyczne cele na wewnątrz i fascynującym go wizją wielkiej misji dziejowej na zewnątrz, jest ruchem wszechogarniającym, płonącym, stapiającym w żarze rozpalonej woli zbiorowej wszelkie małe, przyziemne, nikczemne sprzeciwy egoizmów jednostek małych i małych grup, czyniącym to w imię dobra wyższego rzędu, dobra narodu jako najwyższej wartości doczesnej i, co najważniejsze, dysponującym nie spotykaną dotąd w dziejach siłą realizacyjną”⁹. W Polsce osiągnąłby bezsprzecznie sukces, gdyby zespolił się z „totalizmem religijno-wychowawczym”. Wówczas wokół Polski mógłby się skonsolidować „środkowo-europejski „wielki blok nacjonalistycznych państw katolickich”. Dzieła tego może dokonać „ruch polityczny młodego pokolenia polskiego”, czyli młodzi radykalni narodowcy.

Pochwałę totalizmu i potrzebę jego zespolenia na gruncie polskim z katolicyzmem wyraził ks. J. Pławski już po potępieniu przez papieża Piusa X, w marcu 1937 r., hitleryzmu oraz po uchwale Synodu Plenarnego Biskupów Polskich, obowiązującej od czerwca 1937 r., w której zalecano „przeciwstawić się błędnym doktrynom politycznym, według których wszystkie dziedziny życia powinny być poddane władzy i kontroli państwa, tak iż by mu podlegały nawet sprawy sumienia, władza Kościoła katolickiego oraz wszystkie bez wyjątku prawa tak jednostek, jak rodzin i społeczeństwa”¹⁰. Nie przeszkodziło to wcale promotorom polskiego radykalizmu narodowego w upowszechnianiu koncepcji ustroju totalitarnego i dowodzeniu konieczności jego realizacji w Polsce. Podjęli oni rozważania nad pojęciem i istotą totalitaryzmu, charakterem ustroju totalitarnego i szansami jego urzeczywistnienia w Polsce. Punkt odniesienia ich projekcji ustrojowych stanowiła zawsze krytyka liberalnych teorii jednostki i społeczeństwa i opartych na nich konstrukcjach ustroju państwowego. Powtórzono wszelkie możliwe i znane już od dziesięcioleci argumenty przeciw liberalizmowi demokratycznemu i jego modelowi państwa. Przypomniano, że wszystkie słabości współczesnych systemów ustrojowych wynikają z samych założeń światopoglądu liberalnego: relatywizmu moralnego, materializmu, egoizmu indywidualistycznego itd. Nic też dziwnego, iż nie poddał on nowym wyzwaniom społecznym i cywilizacyjnym, związanym głównie z procesami upodmiotowienia politycznego szerokich warstw społecznych i rozszerzaniem się zakresu działalności państwa. Podtrzymując swój tradycyjny pogląd na organizację społeczeństwa — indywidualistyczno-materialistyczny — doprowadził tylko do chaosu, rozkładu społecznego i moralnego, upadku autorytetu władzy państwowej, demoralizacji ludzi i całego społeczeństwa itp. Procesom tym może zaradzić jedynie totalitaryzm jako system społeczno-ustrojowy, organizujący wszystkie dziedziny życia społecznego i oparty na trwałych zasadach ideowych sformułowanych w nauce Kościoła katolickiego. Umożliwi on człowiekowi przez świadome i planowe oddziaływanie wychowawcze na społeczeństwo osiągnięcie szczęścia w wyniku poznania „Prawdy i Dobra” oraz doprowadzi do likwidacji negatywnych zjawisk społecznych: podziałów i konfliktów klasowych, podziału na rządo-

nych i rządzących, dychotomii państwo-obywatel itp. Trzeba tylko odpowiednio zorganizować państwo totalitarne, przyjmując za podstawę jego konstrukcji następujące zasady: podporządkowanie państwu wszystkich dziedzin i przejawów życia społecznego, „upowszechnienie wykonywania władzy”, organiczną hierarchię struktury narodu-państwa urzeczywistnionej przez „organizację polityczną narodu”, idei „Państwa Bożego” oraz powszechnego wychowania społeczeństwa w ramach „organizacji wychowawczej narodu” jako warunku udziału w życiu publicznym narodu. Totalitaryzm może być więc ustrojem pozytywnym, ponieważ — jak przekonywał M. Reutt — „nie jest on zły sam przez się. Złym może być jego zastosowanie w imię fałszywej prawdy lub wykonanie drogą stosowania niewłaściwych metod rządzenia. Totalizm jest tylko wówczas zły, kiedy służy złej sprawie (...). Najwyższą postacią totalizmu jest totalizm katolicki, łączący ideę nadrzędności państwa z ideą personalizmu”¹¹. Zwolennicy tego typu państwa utwierdzali się jeszcze w swych przekonaniach na podstawie obserwacji faszyzmu włoskiego i hitleryzmu niemieckiego. Entuzjastycznie oceniali dokonania obu totalitaryzmów i formułowali listę problemów, które powinien rozwiązać przyszły system totalitarny w Polsce. Usprawiedliwiali nawet barbarzyńskie praktyki i działania totalitaryzmu włoskiego i niemieckiego. Na przykład publicysta „Pro Christo” Z. Zimorowicz przekonywał, że w celu obrony chrześcijaństwa przed zalewem kultury żydowsko-komunistycznej uprawnione są metody stosowane przez hitleryzm, bo „czy społeczeństwo ma prawo taką kulturę reglamentować przez przeciwdziałanie jej. Sprawa jest jasna. Nie tylko ma prawo, ale i obowiązek, w imię obrony swego bytu narodowego, swej spistości i tężyzny (...). Toteż mimo wszystkich zastrzeżeń, które można i należy mieć wobec hitleryzmu, trudno zaprzeczyć, że narodowi socjaliści postąpili słusznie, paląc literaturę plującą, choć pastwą płomieni mogło paść i niejedno wybitne dzieło literackie”¹².

Wystąpienia zwolenników totalitaryzmu nie pozostały bez echa. Jak już wyżej stwierdziłem, przez łamy prasy krajowej przetoczyła się fala dyskusji i polemik. Większość dyskutantów potępiła próby przeszczepienia na grunt polski idei i ustroju totalitarnego. Przeciwwstawili się nawet niektórzy politycy i publicyści obozu wszechpolskiego oraz jego secesji młodych - ruchu narodoworadykalnego, a także liczni przedstawiciele środowiska inteligencji katolickiej. Głośnym stał się list profesora papieskiego uniwersytetu „Angelicum” w Rzymie, ojca dominikanina Jacka M. Bocheńskiego, przesłany do redakcji „Prosto z Mostu”, w którym autor przypomniał negatywne stanowisko Kościoła katolickiego wobec totalitaryzmu i wskazał na sprzeczności ideologii ustroju totalitarnego z chrześcijańską nauką społeczną. Liczni autorzy narodowodemokratyczni i narodoworadykalni zwracali uwagę na antywolnościowy i antyhumanistyczny charakter totalitaryzmu i obcość jego w tradycji i kulturze polskiej. Zafascynowanie faszyzmem i hitleryzmem części przyjaciół ideowych tłumaczyli nieznaną im przez nich zagadnienia totalitaryzmu i brakiem doświadczenia politycznego¹³.

W wyniku konsekwentnej i jednolitej na ogół reakcji opinii publicznej zaprzestano upowszechniania idei i koncepcji ustrojowych totalitaryzmu. Po lutym 1938 r. już rzadko publikowano w prasie narodoworadykalnej artykuły na ten temat. Zresztą ogólna atmosfera w społeczeństwie, wyrażająca głównie troskę i obawy o przyszłość kraju w obliczu narastającego niebezpieczeństwa wojny, nie sprzyjała propagowaniu tych idei i koncepcji. W społeczeństwie wzrastały się też tendencje demokratyczne i antytotalitarne, o czym świadczył sukces wyborczy ugrupowań demokratycznych w wyborach samorządowych w latach 1938 i 1939. Pomimo silnego oddziaływania totalitaryzmów z zewnątrz nie było więc sprzyjających warunków do ich upowszechnienia i adaptacji w społeczeństwie polskim. Budziły one

wątpliwości wśród samych propagatorów — w ruchu narodoworadykalnym. Natrafiły na sprzeciw znacznej części opinii publicznej. Pozostały ideami jako jedynie pewna osobliwość doktryny narodoworadykalnej. Stanowiły jej ważny składnik, wokół którego ogniskowały się inne zasady i twierdzenia radykalizmu nacjonalistycznego, m.in. koncepcja „przełomu”, czyli rewolucji narodowej, rustykalne i mediewalistyczne wizje społeczne, model „nowego typu Polaka” itp. Wskazywały na umacnianie się tendencji totalitarnych w polskim nacjonalizmie i na jego pokrewieństwo ideowe z ruchami nacjonalistycznymi i faszystowskimi w innych krajach. Nie tworzyły zwartej i pełnej koncepcji doktrynalnej. Wyrażały dość uproszczoną percepcję doświadczeń zewnętrznych, które w zetknięciu się z katolicyzmem polskim miały stanowić naturalny i zgodny z tradycją polską, znaczący kierunek ideowo-polityczny. Tymczasem ujawniły przede wszystkim właściwe zamiary i dążenia polskiego ekstremizmu pravicowego i jego kult władzy i przemocy fizycznej.

¹ Przedstawiła je ostatnio A. Magierska, *Główne wątki dyskusji o totalitaryzmie w PRL*, w: *Między polityką a historią. Księga pamiątkowa na sześćdziesięciopięciolecie Profesora Zygmunta Hemmerlinga*, pod red. M. Nadolskiego, Warszawa 1995, s. 203-213.

² Zob. m.in. R. Wapiński, *Ruchy nacjonalistyczne a formowanie się tendencji faszystowskich i parafaszystowskich*, w: *Studia nad faszyzmem i zbrodniami faszystowskimi*, t. 3, Wrocław 1977, s. 235. Sz. Rudnicki, *Obóz Narodowo-Radykalny. Geneza i działalność*, Warszawa 1985, s. 331; K. Kawalec, *Narodowa Demokracja wobec faszyzmu 1922-1939. Ze studiów nad dziejami myśli politycznej obozu narodowego*, Warszawa 1989, s. 153. i n.

³ B. Piasecki, *Równość obywateli w państwie narodowym*, „Akademik Polski”, nr 3-4 z 15 III 1933; *Zasady narodowego ustroju politycznego*, tamże, nr 5 z 17 VI 1935; *Ustrój Polski narodowej*, tamże, nr 6 z 10 XI 1933; *Duch czasów nowych a Ruch Młodych*, Warszawa 1935.

⁴ *Zasady Obozu Narodowo-Radykalnego*, „Sztafeta”, nr 13 z 15 IV 1934 (dodatek nadzwyczajny), s. 2; por. J. Majchrowski, *Polityczno-ustrojowe koncepcje Ruchu Narodowo-Radykalnego*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace z nauk politycznych” z 19. 1982, s. 7-24.

⁵ R. Rybarski, *O państwie policyjnym*, „Myśl Narodowa” nr 20 z 30 IV 1933, s. 274; por. także: R. Piestrzyński, *Państwo absolutystyczne i jego zwyrodnienie*, tamże, nr 13 z 12 III 1933, s. 161-163; *Redakcja ustrojowa kierunku narodowego*, nr 18 z 16 IV 1933, s. 241-243; S. Grabski, *Trzeba szukać drogi wyjścia*, Warszawa 1934, s. 94 i in.; R. Rybarski, *Siła i prawo*, Warszawa 1936, s. 103 i in.; T. Gluziński, *Odrodzenie idealizmu politycznego*, Warszawa 1935, s. 79.

⁶ *Zasady programu narodowego radykalnego*, opracowane i ogłoszone przez komitet redakcyjny „Ruchu Młodych” pod przewodnictwem Bolesława Piaseckiego, Warszawa 1937, s. 5.

⁷ Tamże, s. 7.

⁸ Zob. np. W. Sznarbachowski, *Naczelny problem współczesnego ustroju*, „Ruch Młodych”, nr 18 z III 1937, s. 25-33; Z. Stermiński, *Wolność człowieka w ustroju hierarchicznym*, tamże, nr 20 z V 1937, s. 30-33; M. Reutt, *Przywódca w Ruchu Narodowo-Radykalnym*, tamże, nr 22-23 z VII-VIII 1937, s. 27-30; T. Lipkowski, *Przełom jedyną drogą realizacji programu narodowo-radykalnego*, tamże, nr 21 z VI 1937, s. 20-21.

⁹ Ks. J. Pawski, *Polska na tle tendencji totalnych*, „Pro Christo”, nr 10 z X 1937, s. 9.

¹⁰ Zob. „Przełom” nr 3 z VI 1938, s. 13.

¹¹ M. Reutt, *Zalety ustroju totalnego*, „Pro Christo” nr 10 z X 1937, s. 35; por. także: W. Sznarbachowski, *Naczelne problemy współczesnego ustroju*, tamże, nr 11-12 z XI-XII 1937, s. 15-32; *Państwo*

totalne. *Problem władzy*, „Przełom” nr 3 z VI 1938, s. 10-13; K. Hałaburda, *Za czy przeciw demokracji*, „Falanga”, nr 9 z I III 1938, s. 5; S. Piasecki, *Dyskusja o totalizmie*, „Prosto z Mostu”, nr 50 z 31 X 1937, s. 1-2; Z. Stahl, *Idea i walka*, Warszawa 1938, s. 88 i in.

¹² Z. Zimorowicz, *O reglamentacji w kulturze umysłowej*, „Pro Christo” nr 3 z III 1938, s. 24; por. także: T. Dworak, *Totalne państwo narodowe*, tamże, nr 11 i 12 z XI-XII 1937, s. 60-64; *Totalne państwo narodowe*, „Myśl Narodowa”, nr 47 z 14 XI 1937, s. 717-718; J. Waldorff, *Sztuka pod dyktaturą*, Warszawa 1938, s. 10-11 i in.

¹³ Zob. m.in.: J. M. Bocheński, O. P., *List do redaktora „Prosto z Mostu”*, „Prosto z Mostu”, nr 8 z 6 II 1938, s. 1; M. Niwiński, *List do „Pro Christo”*, „Pro Christo”, nr 2 z II 1938, s. 34; W. Komornicki, *Totalizm a Polska*, „Myśl Narodowa”, nr 49 z 28 XI 1937, s. 751-752; J. Zamorski, *Doświadczenia i wzory*, tamże, nr 52 i 53 z 12 i 19 XII 1937, s. 781-783 i 797-799; *Życie twórcze czy szablon*, tamże, nr 54 z 26 XII 1937, s. 817-819; S. Czaplński, *O totalizmie*, nr 53 z 19 XII 1937, s. 807-808; T. Dworak, *O ustrój Polski narodowej*, nr 8 z 20 II 1938, s. 116-119; A. Niesiołowski, *Katolicyzm a totalizm*, Poznań 1938, s. 8 i in.